



# Słowo

*Materiały kaznodziejskie  
oraz dla grup biblijnych*

**numer 82 – grudzień 2017**

**Adres wydawcy:**

„Augustinus”  
Skr. Poczтовая 28  
59-902 Zgorzelec 4  
E-mail: [augustinus@irs.nu](mailto:augustinus@irs.nu)

**Autorzy:**

Tomasz Pieczko:  
[ttpieczko@gmail.com](mailto:ttpieczko@gmail.com)  
Pedro Snoeijer:  
[psnoeijer@wp.pl](mailto:psnoeijer@wp.pl)

**Strony internetowe:**

[www.augustinus.pl](http://www.augustinus.pl)  
[www.blogpastoratomaszpieczko.blogspot.com](http://www.blogpastoratomaszpieczko.blogspot.com)  
[www.pedrosnoeijer.blogspot.com](http://www.pedrosnoeijer.blogspot.com)

## Od Redakcji

Drogi czytelniku,

Otrzymałeś kolejny numer naszego biuletynu zatytułowanego „Słowo”.

Oczywiście chodzi tu o odniesienie do Słowa Bożego, którego głoszenie jest jednym z podstawowych zadań Kościoła.

W naszej pracy chcemy - na miarę naszych możliwości - pomóc tym, którzy zajmują się głoszeniem Słowa (np. głoszą kazania), a także tym, którzy prowadzą studia czy spotkania biblijne.

Chcemy także naszym biuletynem podać nieco informacji tym, którzy prowadzą własne refleksje biblijne. Chcemy ich zachęcić, a jednocześnie nieco ułatwić im ich poszukiwania.

W biuletynie nie chcemy i celowo unikamy wykładu typowo akademickiego.

Chcemy natomiast dostarczyć informacji (a także inspiracji) tym, którzy być może z różnych powodów nie mogą udać się do biblioteki, nie mogą zbyt łatwo zdobyć poszukiwanych pozycji książkowych, lub po prostu muszą przygotować

kazanie lub studium biblijne, mając czas nader ograniczony.

Jeśli macie pytania, sugestie, zawsze jesteśmy otwarci na Wasz głos.

Waszymi pytaniami, czy wskazówkami, związanymi z Waszymi oczekiwaniami, możecie współtworzyć z nami to skromne piśmiennictwo.

Pragniemy jednak nade wszystko, aby Słowo Biblii, jedyne nieomylne, stało się treścią życia praktycznego tych, którzy zajmują się Jego głoszeniem, tych, którzy prowadzą zajęcia biblijne w Kościołach lokalnych - w zborach, tych, którzy poszukują życia w prawdzie.

Tego zatem Wam życzymy drodzy Czytelnicy: niech Wam błogosławi nasz Pan Wszechmogący i niech Was prowadzi w lekturze i rozważaniu Jego Słowa, w Waszym życiu Słowu temu podporządkowanym.

Redakcja.

## Studium Biblijne: 1 Tymoteusza 2:8-10

List Pawła skierowany był do Tymoteusza, pastora w Efezie, gdzie istniał problem dotyczący fałszywego nauczania a co za tym idzie niewłaściwego zachowania wierzących. Zachowanie wierzących musi podlegać Woli Bożej. Powinni otrzymać właściwe nauczanie Słowa Bożego, które wpłynie na ich sposób myślenia i zachowania, w pełni podporządkowane Woli Bożej.

W pierwszym rozdziale Paweł mówił o fałszywym nauczaniu w Kościele, w rozdziale 2 i 3 natomiast o zachowaniu się wierzących oraz innych praktycznych aspektach życia Kościoła, aby w rozdziale 4 ponownie wrócić do problemu fałszywych nauczycieli. W rozdziale drugim uwagi Apostoła Pawła nie dotyczą zachowania chrześcijan ogólnie lub w domu, lecz podczas publicznego nabożeństwa.

### Tło kulturowe i historyczne

Poglądy starożytnych Greków na temat kobiet były negatywne. Na przykład Demostenes (IV wiek p.Ch.) mówił: „Mamy prostytutki dla rozkoszy, konkubiny dla fizycznych pragnień, żony, aby dały nam legalne dzieci.”

Późniejsi greccy filozofowie bardziej pozytywnie wypowiadali się na temat małżeństwa oraz kobiet. Przyznawali wprawdzie, że kobiety mają prawo do edukacji, ale ich miejscem miał być wyłącznie dom. Kobieta nie mogła mieć wpływu na mężczyznę. Jedynie prostytutkom i kapłankom pozwolono na to. Najbardziej wyemancypowane w starożytnym greckim społeczeństwie były konkubiny (tzw. hetaira, kurtyzana).

Z literatury i inskrypcji wiadomo, że w I wieku powstał wśród rzymskich kobiet ruch emancypacyjny, stanowiący bunt przeciwko tradycyjnej roli kobiety w społeczeństwie. Kobiety rzymskie chciały wyzwolić się z nałożonych im reguł. Bunt wyrażały w sposobie ubierania i wyglądzie, podkreślając wolność, między innymi wolność seksualną. W starożytnym społeczeństwie greckim i rzymskim wolność seksualna była przywilejem wolnych mężczyzn.

W Imperium Rzymskim kobiety były obecne w przestrzeni publicznej, co było czymś nowym, czego społeczeństwo greckie nie znało wcześniej. Kobiety mówiły w miejscach publicznych o sprawach takich, jak stosowanie metod antykoncepcji czy aborcji.

Ten nowy ruch emancypacyjny był tak groźny dla porządku w społeczeństwie, że cesarz August wydał dekrety, by go zwalczyć.

Także dla Kościoła chrześcijańskiego ruch ten stanowił zagrożenie, ponieważ myślenie i propaganda tych wolnych kobiet miała wpływ też na wierzących, co widać np. w Liście Apostoła Pawła do Koryntian.

Jednym z efektów ruchu emancypacyjnego było to, że kobiety, które normalnie w przestrzeni publicznej nakrywały głowy jako znak respektu, zrzucały swoje nakrycia, aby w ten sposób wyrazić swoją (seksualną) wolność i niezależność od mężczyzn.

Nabożeństwa miały miejsce w domach prywatnych, ponieważ chrześcijanie nie posiadali jeszcze budynków kościelnych. Miejscem nabożeństwa było zazwyczaj atrium, miejsce w domu, gdzie każdy przechodzący ulicą mógł wejść. Prywatną przestrzenią dla rodziny były tylko sypialnia, jadalnia i łazienka. To znaczy, że nabożeństwo nie było prywatnym spotkaniem, lecz publicznym zgromadzeniem Kościoła, na które każdy mógł wejść.

W tekście, który omawiamy, Apostoł Paweł zajmuje się publicznym charakterem nabożeństwa, oraz zachowaniem w takich miejscach.

Ważnym jest dla niego, jakie wrażenie Kościół robi na niewierzących, obecnych podczas nabożeństwa.

Przy tym nie łatwo jest zrekonstruować, jaki był dokładnie problem w Efezie.

Czy istniał ogólny problem, że kobiety nauczały podczas nabożeństwa, czy problemem było raczej to, że kobiety nauczały w taki sposób, który wyrażał brak szacunku do mężów.

W rozwiązaniu problemu dla Apostoła ważnym jest publiczny charakter nabożeństwa oraz

zniszczenie dobrej reputacji Kościoła przez złe zachowanie.

W innych miejscach Apostoł pisze o podobnych problemach, np. w Liście do Koryntian (rozdz. 7), co pokazuje, że w Koryncie i w Efezie istniały podobne problemy wokół roli i zachowania kobiet w zborze.

Paweł, pisząc o zachowaniu chrześcijan w społeczeństwie i podczas nabożeństwa nie adaptuje zwyczajów kulturowych. Nie kultura lecz Słowo Boże powinno wyznaczać zachowanie chrześcijan. Mimo to ważnym jest dla Apostoła, że Kościół ma dobrą reputację w społeczeństwie, nie dla własnej sławy, lecz dla dobra Ewangelii.

Ubiór i zachowanie kobiet podczas nabożeństwa było obserwowane przez innych spoza Kościoła. Gdyby kobiety zachowywały się, tak jak feministki budziłyby to podejrzania, które nie służą Kościołowi.



## Wyjaśnienie tekstu

### w. 8

Najpierw Apostoł zwraca się do mężczyzn (choć grecki wyraz też może oznaczać mężów). Mają modlić się wznosząc czyste ręce. Przypomina to kult w przybytku i w świątyni, gdzie kapłanie najpierw myli ręce (II Mojż. 30:19-21). Ten zewnętrzny znak oczyszczenia miał symbolizować oczyszczenie wewnętrzne. Wskazuje to na świętość tych, którzy się modlą. W negatywnych słowach Apostoł pisze, że ten, kto się modli nie może żyć w gniewie lub innych grzechach. Są to grzechy związane z relacjami między ludźmi. Gniew oznacza brak owoców Ducha Świętego (Gal. 5:22). Postawą wierzącego ma być gotowość do przebaczenia innym (Ef. 4:31; Kol. 3:8; Mk. 11:25). To całkiem inna postawa niż fałszywych nauczycieli, których

kłótniwość i nauczanie powoduje podział i konflikty w Kościele.

Mężczyzna powinien mieć taką postawę *na każdym miejscu* (por. 1 Kor. 1:2; 2 Kor. 2:14). Bycie wierzącym jest czymś więcej niż modlenie się podczas nabożeństwa. Wszędzie powinniśmy modlić się i zachowywać według Słowa Bożego.

Można tu zauważyć echo z Księgi Malachiasza: *Gdyż od wschodu słońca aż do jego zachodu wielkie jest moje imię wśród narodów i na wszystkich miejscach spala się kadzidła i składają się czyste ofiary na cześć mojego imienia, bo moje imię jest wielkie wśród narodów - mówi Pan Zastępów* (Mal. 1:11).

Modlitwa Kościoła jest symbolem spełnienia obietnic Bożych: każdy pochodzący z pogan, może w Chrystusie modlić się do Boga i nie musi się bać Jego gniewu. Nie tylko Izrael, ale też chrześcijanin z pogan w Efezie może modlić się do Boga, głosić i uwielbiać w tym Jego Imię. Modlitwa nie jest tylko zwracaniem się do Boga w pewnych momentach dnia, lecz jest wyrazem postawy życiowej, pełnej wdzięczności oraz uznania, że Bóg jest świętym Stworzycielem, wylewającym swój gniew na grzeszników, ale zbawiającym wierzącego.

### w. 9

Paweł zwraca się do kobiet, modlących się w kościele.

Najpierw Apostoł pisze o wyglądzie zewnętrznym a następnie o pięknie wewnętrznym.

Ubiór jest również ważny, ponieważ stanowi przesłanie. Ubranie pokazuje, czy kobieta jest skromna, czy może oferuje siebie seksualnie innym mężczyznom. Zwyczajem w kulturze grecko-rzymskiej było, że kobieta nosiła długą szatę (stola), w czym wyrażała wierność swojemu mężowi. Prostytutki nosiły inny rodzaj ubrania, bardziej kolorowy, przez które przekazywały przesłanie, że są 'dostępne' dla innych mężczyzn.

W marcu i w kwietniu w Efezie miały miejsce wielkie procesje ku czci Artemidy, w których wiele kobiet (prostytutki i pogańskie kapłanki) brało udział. Były ubrane w kolorowe i prowokujące (kuszące) ubrania. Celem było świętowanie seksualności w celu uzyskania od bogini Artemidy płodności. Paweł chce, aby w żaden sposób kobiety w Kościele nie zostały

skojarzone z tymi bezbożnymi kobietami i z tymi procesjami.

Wyraz przetłumaczony, jako *powściągliwy* oznacza samokontrolę. W greckiej kulturze była to ważna cecha dobrej, szanującej swego męża, kobiety.

Samokontrola była ważna w kulturze, ale też w wierze chrześcijańskiej. Nie możemy pozwolić na to, byśmy byli kierowani przez nasze grzechy i pragnienia. Kierować nami powinno tylko i wyłącznie Słowo Boże.

Jednak w kulturze I wieku istniał ten sam problem jak dzisiaj: są ludzie, którzy nie chcą żyć w samokontroli, lecz uważają, że dobrze jest robić to, co pragniesz, najważniejsze, abyś dobrze się czuł a innym nie przeszkadzał.

W kulturze grecko-rzymskiej skromność była wprawdzie istotną cechą, ale wygląd zewnętrzny był niezwykle ważny. Kobiety inwestowały dużo czasu i pieniędzy w ubiory i makijaż, ponieważ bardzo ważną była samoprezentacja światu. To problem, który dzisiaj nadal istnieje.

Piękno i ładne ubranie samo w sobie nie są złe. Bóg sam stworzył piękno oraz nasze umiejętności do postrzegania i szanowania piękna. Jednak problemem jest, jeśli staje się to celem samym w sobie. Piękno ma ostatecznie wskazywać na Boga, nie na osobę.

Jednym ze sposobów, w jaki szczególnie bogate kobiety się prezentowały było kunsztowne układanie włosów jako rodzaj piramidy na głowie. Poza tym pokazywały swoje bogactwo przez złotą biżuterię, perły oraz drogie ubrania.

Było to nadmierne prezentowanie bogactwa, ale też było wyraźnym skojarzeniem z prostytutkami i innymi niemoralnymi kobietami.

Apostoł Paweł, podobnie jak Apostoł Piotr (1 Piotra 3:3-5) podkreśla, że nie możemy przesadzać w tych sprawach. Nie możemy zwracać uwagi na siebie, gdyż podczas nabożeństwa wszyscy powinni być skupieni na Bogu.

#### **w. 10**

Kobieta ma pokazać piękno przede wszystkim przez swoje uczynki, które wyrażają jej wewnętrzne nastawienie. Dobre uczynki nie są ograniczone do nabożeństwa, lecz obejmują całe życie.

Chrześcijanka nie może być taka, jak kobieta świata, skupiąca się nie pustych sprawach, jak wygląd zewnętrzny, ale ma koncentrować się na Bogu, i zachowywać się w taki sposób, który się Jemu podoba.

Wierzący może wyrażać swoją pobożność przez skromne ubranie, życie w sposób powściągliwy i skromny, oraz czyniąc dobre uczynki wiary. Dobrym uczynkiem jest czynienie tego, co jest zgodne z wolą Bożą (por. 1 Tym. 2:3). To skutek zbawienia i wiary. Biblia zaprzecza nauczaniu, że dobre uczynki współdziałają przy naszym zbawieniu. Zbawienie otrzymujemy tylko i wyłącznie z łaski, niezastuzenie i nic nie możemy do tego dodać. Uczynki są owocem tej wiary, wyrażającym wewnętrzną zmianę w życiu wierzącego.

Pedro Snoeijer

*Dłuższa wersja na blogu autora:*  
[www.pedrosnoeijer.blogspot.com](http://www.pedrosnoeijer.blogspot.com)

# Rozważanie Ewangelii według Jana 1,6-8.19-28

(6) Wystąpił człowiek, posłany od Boga, który nazywał się Jan. (7) Ten przyszedł na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy przez niego uwierzyli. (8) Nie był on światłością, lecz miał zaświadczyć o światłości. (19) A takie jest świadectwo Jana, gdy Żydzi z Jerozolimy wysłali do niego kapłanów i lewitów, aby go zapytali: Kim ty jesteś? (20) I wyznał, a nie zaprzeczył, i oświadczył: Ja nie jestem Chrystusem. (21) I zapytali go: Kim więc? Eliaszem jesteś? A on odrzekł: Nie jestem. Prorokiem jesteś? I odpowiedział: Nie. (22) Rzekli mu więc: Kim jesteś? Musimy dać odpowiedź tym, którzy nas posłali. Cóż powiadasz sam o sobie? (23) Rzekł: Ja jestem głosem wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pana, jak powiedział Izajasz prorok. (24) A wysłańcy byli z faryzeuszów. (25) I pytając go, rzekli mu: Czemu więc chrzczisz, jeśli nie jesteś Mesjaszem ani Eliaszem, ani prorokiem? (26) Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą, ale pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie; (27) to Ten, który przyjdzie po mnie i któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka sandałów jego. (28) To się działo w Betabarze za Jordanem, gdzie Jan chrzczył.

## Wstęp

Ewangelista Jan, po swoim wspólnym (i niełatwym) Prologu do Ewangelii, opisuje pierwsze działania tego, którego zwyczajowo przyjęło się nazywać „Prekursorem”, czyli poprzedzającym, zapowiadającym przyjście Mesjasza, Syna Bożego – Jezusa Chrystusa. Można łatwo sobie wyobrazić, że głoszenie oraz czyny samego Jana Chrzciciela musiały wzbudzić wiele zainteresowania, ale i niepokoju ze strony zarządców religijnych w Jerozolimie. Musieli oni zatem przyrzeć się bliżej osobie i temu za kogo ów „Prekursor” mógł samego siebie uważać. Przyjrzyjmy się w sposób prosty wersetowi za werselem tekstowi, który plasuje nas w refleksji adwentowej: symbolicznego, co nie oznacza powierzchownego, oczekiwania na Tego, który obiecał, że powróci.

## Rozważanie poszczególnych wersetów

w. 6

Opowiedziawszy o tym, co to jest stwórcze Słowo boskie, życie i światło ludzi (w.1-4) i jak nie zostało ono przyjęte z powodu ciemności, które królują w świecie, Ewangelista kontynuuje swój wykład, przenosząc nas do momentu niezwykle tragicznego tej walki światła z ciemnościami: poprzedzone i zwiastowane przez uroczyste świadectwo Jana, Słowo przybywa do ludu, który został przygotowany na jego przyjęcie. Jest przez niego odrzucone, ale tworzy się nowy lud, uformowany z tych, którzy otrzymują z niej przez wiarę moc stania się dziećmi Bożymi (w.6-13).

Wyrażenie *posłany od Boga* przypomina prorocstwo Malachiasza 3,1; 4,5, skąd zostało ono wzięte.

- „Poprzednik” *wystąpił*, dosł. stał się – to termin, który wskazuje na fakt historyczny wydarzenia, jest tym samym, którym posługuje się Marek (Mk 1,4).



w. 7

Przyszedł, aby być świadkiem, aby dać świadectwo światłu, aby wszyscy uwierzyli przez niego. Po grecku mogłoby to zabrzmieć: „ten, który przychodzi ku świadectwu (albo na świadectwo), aby świadczyć w kwestii światła”. Fakt tego świadectwa jest tak ważny w oczach Ewangelisty, że wzmiankuje go on najpierw bez wskazania tego, o czym miałby świadczyć („przyszedł ku świadectwu”); następnie dopiero dodaje: aby dać świadectwo światłu. Jan miał zwiastować to, co otrzymał z objawienia Bożego (Łk 3,2) i to, czego miał być świadkiem naocznym (ww.33-34).

Celem świadectwa Jana było, aby wszyscy uwierzyli (światłu) przez niego, przez pośrednictwo Jana.

Taka była intencja Boża w Jego miłosierdziu i świadectwo Jana było dość jasne, dość mocne, aby założona intencja była zrealizowana we wszystkich, gdyby większość z nich nie była zbyt oddalona od wiary przez zatwardziałość ich serc.

A jednak wielu uwierzyło i najbardziej istotni uczniowie Jana stali się uczniami Jezusa.

w. 8

Pomimo, że Jan Chrzciciel był największym z proroków i że Jezus sam nazywa go lampą, która świeci (Jn 5,35), nie był on sam światłem; jego rola redukowałą się do dawania świadectwa światłu.

W tych słowach Ewangelisty widziano intencję polemiczną, wymierzoną przeciw uczniom Jana Chrzciciela, którzy nie uwierzyli w Jezusa (Jn 1,20; 3,25, a także Dz 19,3-4).

Inni natomiast uważali, że przypominała ona o osobistym doświadczeniu Ewangelisty, który najpierw wierzył, że znalazł w Janie całe światło, którego szukał, ale musiał rozpoznać - kiedy Jan zwrócił się do Jezusa - że Jan nie był jeszcze światłem oczekiwanym.

Niezależnie od faktu, jak bardzo byłyby interesującymi te dywagacje, czy nie będzie prostszym powiedzenie, że Ewangelista proponuje zaznaczyć prawdziwe miejsce „Prekursora/Poprzednika” w obecności Tego, którego zapowiadał?

Nawet najwięksi z proroków nie otrzymywali ich światła od innego, niż Ten, który jest „światłem świata”.

To Jego powinni uwielbiać, wszystko odnosząc do Niego, jako do Źródła; sami nie mogąc zrobić niczego innego, jak tylko dać świadectwo prawdzie, która została im objawiona i której doświadczyli w ich sercach. Jan Chrzciciel trzymał się tej roli z godną podziwu pokorą (Jn 1,33-34; 3,28-30).

w. 19

Zakończywszy prolog do Ewangelii, Ewangelista rozpoczyna swoją narrację przynosząc świadectwo Jana Chrzciciela. Synoptycy podobnie umieścili u początków ich opowieści posługę „Prekursora”. Ale podczas gdy oni relacjonują głoszenie, które Jan adresował do

ludu, aby obwieścić mu przyszłe nadejście Królestwa Bożego i zachęcić go do pokuty, nasz Ewangelista zachował dla nas tylko słowa, przez które Jan prezentuje Jezusa Izraelowi i wskazuje na Niego swoim uczniom, jako na Syna Bożego. Wprowadza swoje opowiadanie przez spójnik „i”, odnosząc się do wersetu 15, gdzie to świadectwo Jana zostało wezwane jako argument dla dania mu wiary. Ewangelista opowie w jakim momencie i w jakich okolicznościach świadectwo to zostało dane.

Okazją do pierwszego świadectwa Jana Chrzciciela była deputacja członków sanhedrynu, wysłana do niego, aby zorientować się co do jego autorytetu. Spotykamy tutaj po raz pierwszy wyrażenie: „Żydzi”, które powraca często w czwartej Ewangelii. Określając pierwotnie członków plemienia Judy, termin ten został rozszerzony, od czasów niewoli, na pozostałą całość tego, co zostało ludu Bożego. Jan używa go czasem w sensie ogólnym, jako synonim Izraelity (Jn 2,6.13; 3,1; 7,2), czasem przypisując mu znaczenie religijne, odnosząc go do ludu niedowiarków i buntującego się wobec głoszenia Ewangelii, a zwłaszcza do władz Jerozolimy, wśród których koncentrował się ów opór (Jn 2,18; 5,10.15-16; 6,41.52; 7,11.13; 11,45 i n.).

Próbowano powoływać się na to wyrażenie „Żydzi”, i sens negatywny, który z nim się wiązał, aby dowiedzieć, że autor sam nie był pochodzenia żydowskiego, ale w epoce, w jakiej Jan pisał, po zniszczeniu Jerozolimy i rozproszeniu Żydów, oni sami nie tworzyli już jednego narodu.

Określenie „Żydzi” nabrało znaczenia bardziej religijnego, niż politycznego. Było zatem rzeczą naturalną, że Jan odnosił je do społeczności, do której już nie należał, wobec której był przeciwny. Był od niej głęboko oddzielony poprzez swoją pozycję ucznia Jezusa Chrystusa (tu warto porównać Obj 2,9; 3,9; 1 Tes 2,14-16).

Deputacja, która przyszła do Jana składała się z *kapłanów*, członków sanhedrynu, należących do stronnictwa faryzeuszy (w. 24) i *Lewitów*, którzy służyli im za pomocników i sekretarzy.

Była to zatem delegacja oficjalna i uroczysta, która przyszła postawić „Prekursorowi” to pytanie: *Kim ty jesteś?* Autorytet teokratyczny miał za misję czuwanie nad wszystkimi interesami religijnymi narodu (Mt 21,23). Skoro

zatem Jan chrzczył w ramach królestwa mesjańskiego (w. 25), tym samym budził on wielką uwagę wśród ludu (Mt 3,5), który rozpoznawał w nim Mesjasza (Łk 3,15). Sanhedrynowi nie brakowało więc racji, aby go spytać oficjalnie kim on jest, i aby poszukiwać, w szczególności, czy nie miałby on pretensji do bycia Chrystusem.

w. 20

Nie jest rzeczą rzadką, że Ewangelista, chcąc zaakcentować silnie jakąś myśl, wyraża ją jednocześnie w formie negatywnej i pozytywnej. Tego właśnie dokonuje tutaj, aby powiedzieć, że „Prekursor” *wyznaje* bez ociągania – i wprost – że nie jest Chrystusem. Zgodnie z tekstem należałoby przetłumaczyć: „Absolutnie nie jestem Chrystusem”. Tego typu forma jest istotna, aby członkowie deputacji otrzymali jasną informację, że ktoś inny jest Mesjaszem i że ten ktoś jest pośród ludu.

w. 21

W tym szybkim dialogu pytania są dyktowane przez oczekiwanie, już powszechne, wystąpienia Bożego. Oczekiwanie to, które zostało wzmocnione ukazaniem się Jana Chrzciciela, będzie się odnosiło później do samego Jezusa (Mt 16,14).

*Kim więc?* - pytają oni, co miałyby znaczyć: co masz do powiedzenia, co się zatem dzieje? W tym pytaniu łatwo zauważyć pewną niecierpliwość.

Jan Chrzciciel zaprzecza jakoby miał być Eliaszem. Prawdą jest, że reprezentował go on duchowo (Mal 4,5; por. Łk 1,17; Mt 11,14; 17,11-12), ale dlatego, że delegaci sanhedrynu, w ich widzeniu cielesnym, myśleli o powrocie osobistym Eliasza, Jan mógł odpowiedzieć negatywnie, ponieważ nie był on Eliaszem w sensie, jaki dawali oni temu słowu.

Ich ostatnie pytanie: *Prorokiem jesteś?* (mowa o pytaniu o proroka z rodzajnikiem określonym, nie o „jakiegoś” proroka) inspirowane jest przez 5 Mój/Pwt 18,15. W tym proroku, którego Bóg obiecywał przez usta Mojżesza, jedni widzieli samego Chrystusa (Jn 1,46; 6,14; Dz 3,22; 7,37), inni tylko jednego z jego prekursorów (Jn 7,40-41).

Ta ostatnia opinia dominowała w grupie deputacji sanhedrynu.

Jan Chrzciciel odpowiada jeszcze raz „nie”, ponieważ w swojej pokorze nie chce ogłaszać sam siebie prorokiem podobnym Mojżeszowi.

w. 23

*Prostujcie drogę Pana* (Iz 40,3). To określenie tego programu, który jest wpisany w istnienie Jana. Temu zawołaniu, nawoływaniu do „prostowania” drogi Panu, czy też do „przygotowania” Mu drogi, ma służyć całe jego życie, całe jego głoszenie.

w. 24

Ewangelista podkreśla teraz fakt, że delegaci byli faryzeuszami, ponieważ ich wroga postawa oskarży samą siebie w kolejnym pytaniu. Ciekawe, że niektóre z rękopisów tego tekstu zawierają inne sformułowanie, odpowiadające raczej: „zostali oni wysłani przez faryzeuszów”... Niemniej, wariant ten wydaje się pochodzić z błędu kopisty.

w. 25

Faryzeusze nie zadowolają się odpowiedzią Jana (z w. 23), którą znaleźli bez wątpienia zbyt ogólną, aby móc nadać jakiś tytuł jego misji. Rygorystycznie zachowujący Prawo i tradycje są oni oburzeni, że Jan pozwala sobie na innowację, jak np. tę chrztu, skoro on sam oświadcza, że nie jest ani Chrystusem, ani Eliaszem, ani prorokiem. Dlaczego zatem chrzci? Przez zadanie tego ostatniego pytania sądzą, że przekonają go o jego własnej uzurpacji władzy.



w. 26-27

Słowa *Ja chrzczę wodą* Jan przeciwstawia swojej pokornej osobie Mesjasza, który dopiero ukaże się publicznie. Śpieszy, by skierować uwagę swoich interlokutorów na Tego, który już jest pośród nich, a którego jeszcze nie poznali.

Zastąpi on chrzest z wody, praktykowany przez Jana i który ma tylko charakter przygotowawczy, przez prawdziwy chrzest, chrzest z Ducha Świętego (w. 33); bądź jak jest on nazywany w Mt 3,11 – chrzest z Ducha Świętego i z ognia.

A zatem „Prekursor” ustawia się pod autorytetem Chrystusa, którego obecność usprawiedliwia i czyni konieczną swoim chrztem z wody, ponieważ ten, tak jak chrzest i skrucha, miał przygotować dusze do wiary. Jeśli chodzi o słowa, które dalej następują: „który po mnie przyjdzie”, to mają one znaczenie po raz wtóry, a decyzyjny, odnieść uwagę słuchaczy do Tego, który niesie w sobie prawdziwą misję, misję wypełnienia wszystkich misji.

„Prekursor” staje w głębokiej pokorze przed Tym, którego miał zwiastować. Nie jest mu godzien nawet spełnić posługi zwyczajowo wpisanej w obowiązki niewolnika – rozwiązania rzemyka u sandałów (Mk 1,7; Łk 3,16).

w. 28

Kwestia jest dyskusyjną, co do nazwy podanego w tekście miejsca. W zależności od tekstów źródłowych, użytych do tłumaczenia na język współczesny, możemy spotkać nazwy Betanii, bądź Batabary. Wydaje się, zważywszy na większą częstotliwość występowania tej nazwy w tekstach źródłowych, że nazwa Betanii jest słuszniejsza.

Orygenes (185-254) pisze, że nie odnalazł zupełnie Betanii za Jordanem, natomiast miejsce o nazwie Betabara, które tradycja określała jako miejsce, gdzie Jan chrzczył. Ale uznaje on także, że prawie wszystkie manuskrypty jego czasu zawierały nazwę Betanii. Jest możliwym, że to pod wpływem tego wielkiego teologa wersja o Betabarze zastąpiła pierwotną o Betanii.

W czasach Jana Chrzciciela mogła znajdować się w tamtej okolicy miejscowość nazywana Betanią, która została zniszczona, jak wiele innych, podczas wojny rzymskiej.

W każdym razie jest niemożliwym, aby Ewangelista mógł pomylić tę Betanię z wioską Marty i Marii, które to miejsce znał tak dobrze (Jn 11) i które było usytuowane daleko od Jordanu, w niewielkiej odległości od Jerozolimy i Góry Oliwnej.

### **Zakończenie**

Misja Jana Chrzciciela istotnie budziła niepokój w jego czasach. Sądzę, że te same słowa (i czynny wzmacniające słowa), potraktowane z równą powagą współcześnie, a nawołujące do „prostowania”, „przygotowania” drogi Panu, czyli do krytycznej refleksji nad własnym życiem (ale też dzielenia się koniecznością takiego kroku z innymi), by skonfrontować się jakie to życie jest, na ile odpowiada ono woli Bożej, wyrażonej w Jego Słowie, będą w równym stopniu i dzisiaj budziły niepokój. Niepokój jednak jest swoistą „ceną”, wpisaną w sposób konieczny w taką postawę życiową, która ma szansę sprawić, że owo życie będzie prawdziwym nośnikiem sensu zarówno dla nas, jak i dla całego otaczającego nas świata. Stając w tym szczególnym niepokojem, a i kryzysie wywołanym pytaniem, możemy dopiero poprzez jasną i konsekwentną odpowiedź/wyznanie, że należymy do Pana, nabrać przekonania, że prawdziwie żyjemy, nawet wtedy, kiedy to życie - zgodnie z kryteriami tego świata - nie będzie łatwe...

*Tomasz Pieczko*

*Dalsze rozważania biblijne oraz inne artykuły teologiczne na blogu autora:*  
[www.blogpastoratomaszpieczko.blogspot.com](http://www.blogpastoratomaszpieczko.blogspot.com)